

■ tekst Lidia Ostałowska 2007-10-29, ostatnia aktualizacja 2007-10-29 12:02:52.0

## **Maria Komornicka wyrwała sobie wszystkie zęby, żeby twarz Piotra Własta nabrała męskich rysów**

Wywiad z Izabelą Filipiak, autorką książki o Marii Komornickiej "Obszary odmienności" >>

W parku przy szkole gimnazjaliści kręcą film o poetce Marii Komornickiej - niemy, czarno-biały, z napisami. Tytuł: 'Kobieta, mężczyzna, anioł'. Scena pierwsza: alejką spacerują dziewczyna i chłopak, nagle spomiędzy drzew wybiega mężczyzna z pistoletem, strzela. Dziewczyna upada. Komornicką na krakowskich Plantach w oba ramiona postrzelił Jan Lemański, jej zazdrosny mąż. Ona - ambitna, utalentowana i zamożna. On - bez majątku, starszy o dziesięć lat liryczny poeta, ani zdolny, ani pracowity.

'Para z nieprawdziwego zdarzenia' - podsumowała siostra poetki Aniela. Razem z matką przyszła jednak na ślub Marii, czego nie zrobił nikt więcej z rodziny. Do ceremonii narzeczeni potrzebowali kartek od spowiedzi. 'Leman' dwa razy podchodził do konfesjonału - za siebie i za Marynię, bo nie chciała. Dzieci też nie planują. W 1898 roku taki związek to kpina i skandal. Kolejny fakt z ciągu powodów, które młodopolską autorkę wyгнаły na twórczą banicję. Ale teraz powraca z wygnania. Pisały o niej Maria Podraza-Kwiatkowska, Maria Janion i Izabela Filipiak, która twierdzi, że Komornicka nie została nigdy poprawnie pochowana w kulturze. Dlatego jest głodnym duchem - nawiedza historyków literatury, podczas gdy jej utwory pozostają w rękopisach. Duch Komornickiej objawił się też młodzieży z Radomia. Poetka to ich krajanka. Niezwykła, nieznana postać, na bezbarwnym tle miasta - rajski ptak. Gimnazjaliści w ramach projektu 'Literacki atlas Polski' przyglądali się jej pod kierunkiem nauczycielek.

Artykuł 'Płeć to zwierzę pokorne' w miesięczniku "Zwierciadło" to jedno ze źródeł. Brygida Helbig tak pisze o Komornickiej: 'Od 31. roku życia nosiła wyłącznie męski strój. Nie dlatego, żeby zamaskować płeć, lecz by ujawnić płeć prawdziwą i w ten sposób radykalnie przekroczyć kondycję kobiety. Bo spodnie nie były dla Marii Komornickiej maskaradą, lecz wyrazem głębokiego przekonania. Drogo za nie zapłaciła'.

## **Maria, ten socjalista i ten Żyd**

Brygida Helbig, cd.: "Urodziła się w Grabowie nad Pilicą w roku 1876 jako druga z sześciorga dzieci Augustyna i Anny z Dunin-Wąsowiczów. Już jako siedmiolatka prowadzi literacką kronikę życia rodziny. Dojrzewała szybko, jest żądna wiedzy i świata, pełna polotu, wiary w siebie. I świat się dla niej otwiera - apodyktyczny ojciec zezwala matce na przeprowadzkę z dziećmi do Warszawy. Maria ma wtedy 13 lat'. Ojciec nie skąpi na kształcenie (lekcji literatury udziela jej sam Piotr Chmielowski), lecz kontroluje, wymaga, zabrania. Gdy okazuje się, że dziewczynka czyta "Lalkę", wybucha burza. Potem kolejna - bo pisze pamiętnik. Maria wymyka się spod tej tyranii. Aniela Komornicka - młodsza siostra - odnotowuje we wspomnieniach wspólne spacerunki, które "zostały zużytkowane przez Marynię na tajemnicze wypadki w nieznanym". Zanosząca się od płaczu ośmiolatka bez końca wypatrywała wtedy Marii na ulicach - z wiarą, że mimo wszystko bierze udział w czymś 'tajemniczym a szczytnym'. Bo Marynia to w przekonaniu Anieli "słońce, ku któremu obracają się wszystkie twarze". Na literackie salony wprowadza Marię kuzyn Bolesław Lutomski. Wkrótce 16-letnia Komornicka publikuje w 'Gazecie Warszawskiej' pierwsze

opowiadania. Dwa lata później wydaje dekadentkie 'Szkice' poprzedzone przenikliwym studium o kryzysie współczesnej prozy. Zapowiada w nim "zbudzenie skrzywdzonego indywidualizmu, uprawnienie podmiotowości ludzkiej". Chce powieści psychologicznej, która by odtworzyła skomplikowaną, 'potężną i wstrząsającą symfonię duchowego życia'. Temu literackiemu zadaniu do końca pozostanie wierna. Na razie romansuje z Lutomskim. Rozstają się. Maria w chustce służącej wybiega nocą z domu - ku Wiśle, by się utopić. Z miłości? Raczej z niepokoju twórczego, uważa Izabela Filipiak. Po drodze zatrzymuje ją policja. Funkcjonariusze myślą, że to dziwka. Pannę z ziemiańskiego dworu aresztują i prowadzą na "badanie". Jak wyglądało? To był gwałt? Biografowie nie wiedzą, ale w kolejach losu Komornickiej tropią ślady tego poniżenia. Tymczasem młodzianka autorka żarliwie szuka duchowej i umysłowej przestrzeni. Nowa kultura powstaje przeciw filistrowi, jego moralności, obyczajom, domaga się rewizji ról społecznych. Walczą o to radykalni inteligenci, wśród nich krytycy literaccy i pisarze - Wacław Nałkowski, Cezary Jellenta. Maria przyjaźni się z nimi. Augustyna Komornickiego wcale nie cieszy dwuznaczna sława córki - świadectwo "psychicznego rozchwiania" - ani jej znajomości z 'tym socjalistą' i 'tym Żydem'. Jest rok 1894. Marynia musi zdecydować - powrót do Grabowa albo studia. W Cambridge kilkanaście lat wcześniej otwarto pierwsze kolegium dla kobiet.

Wybiera Cambridge. Przywozi stamtąd ni to pamiętnik, ni reportaż "Raj młodzieży". Tytuł ironiczny. W Anglii dławi ją 'moralny zaduch', oburza pozór równouprawnienia. Brytyjska emancypacja to 'złoty papier naklejony na kajdany'. Na uniwersytecie "rektor ma policyjną władzę aresztowania każdej kobiety, która sama wyjdzie na ulicę wieczorem". Angielki kobiecą tożsamość składają na ołtarzu tradycji, kultury. Ich ludzka godność nie jest uznawana. Maria odkrywa, że "bytuje kątem" w społeczeństwie, które nie daje kobietom dostępu do 'twórczych warsztatów życia'. Wkrótce podobne przekonanie wyrazi w 'Dzienniku' córka Wacława Nałkowskiego. nastoletnia Zofia: "Mężczyzna może poznać pełnię życia, bo w nim żyje jednocześnie mężczyzna i człowiek. Dla kobiety zostaje tylko ułamek życia - musi być albo człowiekiem, albo kobietą". 30 lat później w kolegium żeńskim Cambridge wyklada Virginia Woolf. Studentka, jeśli chce popracować w bibliotece, nadal musi się tam zgłaszać z profesorem mężczyzną lub z listem polecającym od niego. Z poczucia wykluczenia Komornicka i Woolf wyciągną całkiem inne wnioski.

### **Nie przystosowuj się aż tak, to szkodzi na głowę**

Radom. Gimnazjaliści pracują nad wywiadem z Izabelą Filipiak.

*- Pisze pani, że postać Marii Komornickiej pomogła pani poznać i zrozumieć wiele rzeczy. Co to znaczy?*

*- Wyjechałam do Berkeley, na tamtejszy uniwersytet. Zauważyłam, że czuję się podobnie wyobcowana. Było mi łatwiej to przeżyć, wiedząc, że Komornicka przeżywała właściwie to samo, co ja. Ale po jednym semestrze nie wytrzymała, wróciła do Warszawy i zaangażowała się w życie literackie. Miała nadzieję, że jej działania pozwolą jej znaleźć sobie między literatami jakieś miejsce. Tak się jednak nie stało. Pomyślałam wtedy, że może byłoby lepiej, gdyby Komornicka wytrwała na Cambridge - z czasem otworzyłyby się przed nią wiele furtek, a po 15 latach nie czułaby się 'wyczerpana'. Dlatego ja postanowiłam wytrwać.*

Powrót. Zdenerwowany, podobno bliski samobójstwa Augustyn Komornicki czeka na córkę w hotelu. Nie wie, że się zatrzymała u Nałkowskich, bo mu tego nie powiedziała. Niedługo umrze na zawał, a rodzina obciąży Marię winą za tę śmierć.

Na razie 18-latka bryluje w towarzystwie. Zachwycony Cezary Jellenta: "Skąd się wziął ten

genialny gnom w spódnicy, ta żywa puszka Pandory: szyderstw, ironii, parodii i karykatur, ta starszylachecka, słowiańska boginka ( ), paradoksalna mieszanina buty i naiwności życiowej, zgrzytliwości i słodyczy niewymownej'. Wacław Nałkowski też jest Marią zafascynowany. W 1895 roku trójka przyjaciół wydaje zbiorową książkę 'Forpoczyt'. Manifest modernistycznej postawy, w którym "współczesna Laokoona grupa" głosi zwycięstwo 'nerwowców' nad 'troglodytami'. Jeśli nie dziś, to za grobem wybitne jednostki zatriumfują nad tłuszczą.

Izabela Filipiak o atmosferze intelektualnej tamtych czasów: - Gdy Komornicka zyskuje przyjaźń Jellenty, dochodzi do kryzysu projektu asymilacyjnego Żydów. Przed laty oni sami podjęli ten pomysł. Zdjęli chałaty, pozwolili dzieciom, by uczyły się nie tylko Tory, ale również przedmiotów świeckich. W Królestwie Polskim Żydzi stawiali sobie pytanie, do czego się asymilować. Do Rosji czy do Polski? Większość zdecydowała - musimy być wierni Polsce. Pod koniec lat 90. XIX wieku okazuje się jednak, że zasymilowani Żydzi są konfrontowani z polskim antysemityzmem w stopniu, którego nie są w stanie znieść. Wtedy przypina im się łątkę 'nadwrażliwych'. Kiedy ofiarą 'nadwrażliwości' staje się Jellenta, Komornicka broni przyjaciela.

Na przełomie wieków skrajny antysemityzm łączy się z mizoginią - chorobliwym wstrętem do kobiet. Niektórzy filozofowie kobietom i Żydom przypisują te same cechy rasowe: brak duszy i ideałów, kierowanie się ślepym popędem, skłonność do kłamstwa, spiskowanie przeciw własności, społeczeństwu, państwu. Jak kobiety dążą do zagłady mężczyzn, tak Żydzi pragną unicestwienia chrześcijan. Teoriom tym przyklasnęli m.in. Henryk Bergson, August Strindberg, James Joyce i Zygmunt Freud, który wizerunek kobiety przekształcił w obraz Obcego. Wyższość mężczyzn głosili inni bliscy Komornickiej myśliciele - Schopenhauer i Nietzsche. Jak to czytała?

Izabela Filipiak: - Jak Żydzi teksty antysemickie na swój temat. Kobiety starały się rozstrzygać, kto w czym ma rację, jak mogą pozbyć się wad. Wchodziły na terytoria nieznane. Na Uniwersytecie Jagiellońskim dopuszczono je na zasadzie łaski, a wykształcone w Niemczech dyplomowane lekarki nie miały prawa wypisywać recept. Mówiono im, że idealna kobieta prawnik albo lekarz to taka, która pozwala innym zapomnieć o swojej płci. Przezroczyta. Żydzi mieli się pozbyć brody i chałata, a one - kobiecej tożsamości. To również asymilacja.

### **Czy Komornicka dała się zasymilować?**

Według Marii Janion zabiła kobietę w sobie, bo 'chciała emancypacji nie jako kobieta, lecz emancypacji od bycia kobietą. Nie chodziło jej o wyzwolenie kobiet; ona sama siebie pragnęła wyzwolić od kobiety, którą uważała za reprezentantkę niższego gatunku'. Izabela Filipiak: - Była radykalnie inna, nie dała się zasymilować i nie zdegradowała kobiecości. Ale ma moment totalnego przystosowania do reguł rządzących kobietami. Bierze ślub, rezygnuje z pisania 'męskiej' prozy. Chodzi pod linijkę i w rezultacie nie może tego znieść. Bo osoba asymilowana zajmuje się własną asymilacją. W błędnym kole przystosowania brak miejsca na wyobraźnię, inwencję, rebelię. Możliwe, że przemiana Komornickiej w Piotra Odmieńca Własta to akt wolności po tym, co sobie narzuciła. Stąd morał dla współczesnej czytelniczki: nie przystosowuj się aż tak, to szkodzi na głowę.

### **Po gardziółku**

Czemu Maria wyszła za Jana? Bo należał do cyganerii i obiecał żonie rzecz bezcenną - partnerski układ dwojga twórców. Bo miał poczucie humoru, skłonność do ironii i do zgrywy. Bo miała z nim o czym rozmawiać. Do takich odpowiedzi Izabela Filipiak dorzuca kolejną. Przypomina, jak za narzeczęńskich czasów Komornicka zagadała się w restauracji ze znajomym, a Lemański wyjął dwa noże. Patrzył złowrogo, szeptął: "Po gardziółku". Wiedziała, kogo sobie bierze. 'Mówiąc

wprost, chciała umrzeć - szukała kogoś, kto by ją zabił. A Lemański świetnie się zapowiadał'. Jednak na Plantach nikt nie ginie. 'Leman' przyłożył sobie pistolet do skroni, gdy już wystrzelał cały magazynek. Komornicy drwią z niego, choć musi ich niepokoić, że poprowadził Marię ku przemocy. Mogła umrzeć. Prasa rozpisuje się o poetessie, która spaceruje pod więzieniem, a w sądzie zeznaje na korzyść ponurego męża. To stylizacja, farsa, gra małżeńska? Wkrótce oboje ruszą w roczną podróż po Europie. Maria nie ma dostępu do własnego konta bankowego. 'Leman' choruje, trzeba go w Salzburgu operować. Pieniądze, o które proszą, docierają z opóźnieniem. Matka i brat kontrolują majątek, również tę część, która należy do Marii. Przepuściła franki w kasynie w Monako, znów czeka na łaskę rodziny. 'Gdy się tak lekceważy swe życie i osobę, o ileż łatwiej żyć, wydawać pieniądze, ryzykując biedę, cieszyć się chwilą, śmiać się z przykrych wspomnień i śmiać się do śmierci' - list do matki. Wielkanoc 1900 roku. Lemańscy wrócili do kraju. Separację ogłaszają przy świątecznym stole.

Jan długo jeszcze będzie próbował kontrolować Marię. W jego poezji ujawni się z czasem obsesyjna niechęć do kobiet. Zostanie cenzorem filmowym. Umrze w 1933 roku niedługo po kolejnej próbie samobójczej. Ekscentryczka, skandalistka - taka opinia o Komornickiej utrwali się po rozwodzie. Będzie obiektem drwin i plotek. Nie jej, ale jemu współczuje opinia publiczna. Bo Maria jest dziwolągiem, chce wpływać na kulturę, zmieniać ją.

To rola, którą rezerwuje się dla mężczyzn.

### **Piotr Odmieniec Włast**

I Maria wciela się w mężczyznę. Zenon Przesmycki (Miriam) proponuje, by pisała recenzje do 'Chimery'. Najstynniejsze pismo Młodej Polski głosi program sztuki elitarniej, walczy z płycizną kultury masowej. Komornicka nazywa Miriamą "magiem", traktuje go jak duchowego przewodnika. Publikuje w "Chimerze" eseje o współczesnej prozie - ostre, kosmopolityczne, liberalne. Tak dobre, jakby autorem rzeczywiście był facet - Piotr Włast. Taki pseudonim podsunęła Marii matka. Włast - legendarny przodek grabowskiego rodu z czasów Krzywoustego, pokutujący nawrócony grzesznik - stanie się wkrótce nowym wcieleniem Komornickiej łączącym nowoczesność i tradycję.

Pod własnym nazwiskiem Komornicka drukuje u Miriamą prozę poetycką 'Biesy' - spowiedź odmieńca. "Widzę siebie, dzikie, wolne, głos własnej natury jedynie rozumiejące żrebie - zagnane na rozległe, lecz pełne ogrodzeń pastwisko społeczne, między ukłasyfikowane kojce i przegrody, ciskające się co krok o drewna płotów - wpadające między zgorszone stada' itd. Zajmuje się tłumaczeniami. Ogłasza cykl 'Czarne płomienie' - niepokojące, ekspresyjne wiersze.

*Pragnę z pamięci świata tego tak doszczętnie*

*Wymrzeć, by z nazwy nie zostało śladu -*

*By mnie nie poznał nikt po dawnym piętnie,*

*Gdy ląd pozdrowię z floty mej pokładu.*

*Chcę uciec, zniknąć, zginąć - jak nurek, ruda,*

*mgła, ziarno,*

*Przeistoczenia szukać w morzu, w ogniu,*

*w chmurach, w ziemi*

*Przeistoczony wrócić w głusz mego domu*

*cmentarną,*

*Z twarzy osłupionych czar ustami zdjąć*

*budzącymi - - -*

Tożsamość domaga się nowych narodzin, przemiany. Rok 1903. Maria w Paryżu bada mesjanizm Mickiewicza i mistycznego Słowackiego. Z Biblioteki Polskiej w Paryżu, gdzie przesiaduje, nadchodzi list do Miriama: 'Pani Maria Komornicka znajduje się obecnie w stanie tak silnego rozdrażnienia czy też wyczerpania nerwowego, że zachodzą poważne obawy o jej zdrowie i stan umysłu. Piszę pod świeżym wrażeniem zachowania pani K. dzisiaj w Bibliotece (między innymi dwa razy klękała do odmawiania modlitw w sali publicznej)'. Podobno bibliotekarza oblała kubłem zimnej wody, bo Władysława Mickiewicza nie nazwał 'Adamowym Synem'. Na ratunek przybywa matka z siostrą, lekarz orzeka przemęczenie i depresję. Maria jedzie do sanatorium. To pomaga, ale bliscy traktują ją odtąd jak wariatkę. W sądzie toczy się postępowanie spadkowe po Augustynie Komornickim. Zdaniem rodziny - zwłaszcza brata - taka nieobliczalna osoba nie powinna dysponować swym majątkiem. Kiedy wybucha o to kłótnia, Marię przemocą uspokajają zastrzykiem. Czerwiec 1907. Matka znów wiezie ją do sanatorium, po drodze do Kołobrzegu zatrzymują się w Poznaniu.

*Dźwięczny bruk pomnę, przydługi parkan,*

*na nim litery*

*Olbrzymie: 'Szlachtuz'. Dalej zbrzydzone Tum*

*starożytny*

*U którego świetnych nagrobków, w pielgrzymce*

*zaszczytnej*

*Bohatersko drząc z zimna, mój dostałem cholery.*

*Place banalne, schludny trotuar i porządne*

*gmachy,*

*Świadczące, że Berlin, choć niedokładnie,*

*jest im znany. ( )*

Prócz szlachtuza - rzeźni - w sonecie pojawiają się straż, czyli 'wachy', i 'doktor dworny jak poseł'. Zapewne wezwwała go Anna Komornicka, gdy zobaczyła stroje córki dopalające się w

piecu. Maria oświadczyła, że okres jej kobiecości się skończył. Teraz nazywa się Piotr Odmieniec Włast i żąda męskiego ubrania. Może lekarza zawołano przed tą przemianą i to on ją rozgniewał? Wypytywał o 'męskie tendencje' w charakterze? - zastanawia się Izabela Filipiak w monografii. A może noc poznańska to rodzinna legenda, która stała się z czasem literackim mitem.

### **Gdy nie jestem cierpliwy, dostaję pięścią w głowę**

Komornicka wyrwała sobie wszystkie zęby, żeby twarz Własta nabrała męskich rysów. Ta informacja powtarza się w źródłach. Ale czy jest prawdziwa?

Mejluję do Izabeli Filipiak. Odpowiada: 'Nie wiadomo, jak to było z tymi zębami. Staralam się znaleźć jakieś racjonalne powody wyrwania. Na przykład zęby ją bolą od lat (to wiemy z listów), a metody leczenia są nieskuteczne, więc robią się stany zapalne. Można się wściec i kazać sobie wyrwać wszystkie, by żadne bóle zębów już w pisaniu nie przeszkadzały. Moje znajome mówią - no tak, ale w takich okolicznościach ludzie zamawiają sobie protezy. A ja powiem - no przecież nie wiadomo, czy nie zamówiła. Może zamówiła, ale nie miała pieniędzy, żeby ją wykupić (bo ona ciągle nie miała pieniędzy). Zaczęła ostentacyjnie chodzić bez zębów - niby dziedziczka, a nie stać jej na taki artykuł pierwszej potrzeby. Oczywiście, gdy zaczął się obłęd, to protezy nie można było nosić, żeby nowe, trzecie zęby wyrosły i zaświadczyły o całkowitym przewcieleniu. To jest bzik (trochę opierający się na buddyźmie, jednakowoż)'. Maria Janion o transseksualnym wyborze Komornickiej: 'Był to duchowy akt tożsamości płciowej - bez dążenia do jakichkolwiek męskich korekcji fizycznych. »Operacja « zmiany płci przebiegła u niej w sferze języka przede wszystkim, języka również w sensie »znaków ubrania «'. Był to zarazem 'akt protestu przeciw wszelkim dotychczasowym determinacjom', którym ustanawiała „własną, odrębną, osobną wolność'.

Płaci za to życiem męczennicy. Listy z 'domów zdrowia' - świadectwo udreki.

'Byłem »unikatem « na świecie - tutaj jeszcze bardziej. Ludzie, których unikałem na świecie - toć to bliźnięta tych, z którymi się tu widuję; tam »wykańczają się « dla tutejszych piekieł'.

'O, ja jestem bardzo cierpliwy! Jakżeż by mogło być inaczej? - gdy nie jestem cierpliwy, dostaję w twarz albo jak w Krakowie pięścią w głowę, albo jak w Oborniku związany'.

'Przywróćcie mi moje prawa człowiecze', 'dajcie mi się w spokoju rozwinąć' - prosi Włast. Prorokuje: 'Jestem absolutnie pewny, że prędzej czy później doczekam się rehabilitacji, która niejednego spiorunuje, nawet bardzo wielu niezłych ludzi okryje płomieniami wstydu lub bladością niepoważanego żalu. Może właśnie dlatego Bóg dopuścił tę potworność, którą zresztą, stopniowo, od dawna już popełnia na mnie ludzkość'.

### **Czart wygotuje na aniolka**

Gimnazjaliści pytają: *Czy uważa pani, że rodzina Marii Komornickiej wysyłała ją do zakładów z jakiegoś głębiej ukrytego powodu?*

Izabela Filipiak: *Kliniki znajdowały się za granicą, a lekarze mówili po niemiecku, w języku, który Komornicka знаła, ale na pewno nie wszystko potrafiła wyrazić. Wyjątkiem była klinika krakowska, ale tam doszło do jakiegoś konfliktu i w rezultacie Komornicka wysłana została do Opawy czeskiej. Przez dwa lata pobytu tam nie była nawet odwiedzana przez rodzinę. Doprawdy trudno to zrozumieć, zwłaszcza że kilka lat wcześniej powstał szpital w Drewnicy - była to pierwsza polska klinika psychiatryczna. Mogło więc być inaczej - blisko i po polsku.*

- *A może to zazdrosny brat sprawił, że Maria uznana została za psychicznie chorą?*

- *A może raczej po prostu się jej wstydził... Ten brat nie miał czego zazdrościć Marii. On miał wszystko: rodzinę, majątek grabowski, pracę zawodową - był sędzią. Natomiast utalentowana siostra była dla niego raczej kimś w rodzaju nieudacznicy, utrapienia. Ona była rewolucjonistką i entuzjastką z natury, jego życie poruszało się utartymi koleinami. Nie próbował jej zrozumieć, bo reagował na nią 'urazowo' i nie krył tego. Jednakże dziś pamięta się o nim tylko w kontekście jej historii, tylko dlatego, że mówi się o niej.*

Z katongi, która potrwa siedem lat, wyzwoli Własta pierwsza wojna światowa. Brat weźmie go wtedy do siebie. W klitce na strychu Odmieniec rozmyśla o Bogu, Ojczyźnie i Rodzie, pisze, maluje, modli się. I ćwiczy, by wykształcić skrzydła. Bo 'pleć może się zmieniać i może znikać całkowicie, ustępując fazom mniej znanym, a bardziej niebiańskim'. Droga, którą podąża: kobieta - mężczyzna - anioł. Surdut, włosy obcięte, wieczorem cygaro. Dzieci wołają: 'Dziadek Piotr'. I dokuczają.

*Dzieci! dzieci!*

*Robaczywe dzieci!*

*Co wy tu robicie?*

*Wymyślamy brudy*

*Bośmy pełne grudy.*

*Czart zabierze do kościołka -*

*Wygotuje na aniołka.*

To z "Xsięgi poezji idyllicznej" - zbioru wierszy, poematów, psalmów, modlitw z lat 1917-27. Izabela Filipiak w wywiadzie dla gimnazjalistów: Jakże rozległa - codzienna i wzniosła, alegoryczna i prywatna, tragiczna i groteskowa, sięgająca do wiedzy przeszłych wieków i do ulotnych doznań chwili - jest tematyka tego dzieła'.

tórzy się z tym nie kryją. To, co pisała jako mężczyzna, jest ciekawsze.

- Nawet jak było ciężko, to się umiała wygłupiać. Nudziły ją rozmowy przy stole w Grabowie, chciała jeść osobno. Rodzina się nie zgadzała. To wstała od obiadu i krzyknęła: 'Trzy pstre przepiórzyce przeleciały przez trzy pstre kamienice!'. Zaraz jej dali święty spokój.

- Krytykowała kury domowe, że się zajmują wyszywaniem. Nawet Nałkowską potępiała. Może nie była homoseksualistką, tylko chciała dominować? A to faceci dyktują warunki, nawet teraz.

- Nie we wszystkim. Kobiety mogą śpiewać, tańczyć, pisać i być sławne. Tylko w polityce wciąż mają mniejsze szanse. Więc może w naszych czasach Komornicka lepiej by się czuła w swojej skórze?

- Dała nam przykład buntu i trzeba to popierać. Sto lat temu ludzie podobnie się zmagali, a byli nieliczni. Mówimy o niej, bo zaryzykowała.

- Była mężczyzną, a do trumny przebrali ją w suknię. Jakby wiedziała, toby się wściekła.

Izabela Filipiak: - Gdyby Komornicka przebrała się tylko w szatki męskie, patrzylibyśmy na nią z zażenowaniem. Ale ona miała wielki talent. Po przemianie nastawiła się na zwycięstwo z grobu - jak Norwid. I wciąż pojawiają się nowe osoby zainteresowane jej odkrywaniem, ostatnio ci uczniowie. To fenomen, bo inni pisarze modernistyczni odchodzą w niepamięć. Komornicka niepokoi nas, bo mamy rzeczy podzielone, a ona chciała, żeby chłopca od dziewczyny nie dało się odróżnić. Przekraczała inne znane kategorie: młodości i starości, piękna i brzydota, postępu i zacofania. Ona - osoba po traumie, czasem chora, daje nam pozytywne przesłania, jak możemy się odbudować, zachęca do pełnego obejmowania życia. Dlatego lubimy jej słuchać. Z twórczości Komornickiej wyłania się osobowość współczesna, porywająca. Mamy wreszcie narzędzia, nawet filozoficzne, żeby odczytać to, co niepojęte w jej losie. Twarz pisarki widać czasem podczas manif na T-shirtach. Umiera w domu opieki prowadzonym przez zakonnice. 8 marca 1949 roku, w Dzień Kobiet.

Izabela Filipiak: - Nie musimy robić z niej mitu. Dziś interesuje nas rozpoznanie i anulowanie mechanizmów, które prowadzą do wykluczenia. Byśmy jako osoby - i nasza literatura - nie budowali się na nim. Z losu i twórczości Komornickiej można odczytać to przesłanie.

tekst Lidia Ostałowska